

to około dziesięć tysięcy rubli dla każdego. Kosztem więc jakichś marnych dwudziestu tysięcy odkryć spisek, uchwycić przywódców, zahamować organizację i kraj uspokoić — to prawdziwie za bezcen.

Przyjechali więc dwaj dżentelmeni; przyjechali, popatrzyli i odjechali z niczem, co jest nie ściśle zresztą, bo każdy z nich odjeżdżał z tysiącem funtów w kieszeni.

Posłuchajmy zresztą co pisze o tem Przyborowski w „Historji dwóch lat“, opierając się na „Zapiskach“ Berga.

„Na pierwszej konferencji z oberpolicmajstrem Muchanowem oświadczyli, że jeżeli mają coś zrobić, to potrzebują do pomocy choć dziesięciu ludzi przyzwolonych, wyglądających, bystrych, zdrowych i w zachowaniu się swoim spokojnych. Takie żądania dla naczelnika policji warszawskiej, rekrutującej się z najniższych warstw miejskich,

z żołnierzy wysłużonych, z próżniaków, którym nic się robić nie chciało i szukających chleba w służbie policyjnej było wprost niemożliwym. Odpowiedział, że dziesięciu takich ludzi niema, niema nawet pięciu. Wtedy zażądali choćby tylko dwóch, a gdy ich znaleźć było trudno, oznajmili, że w takich warunkach nic zrobić nie mogą i domagali się, by ich do Londynu odesłano. Dano im więc po 1000 funtów szterlingów, za co ucałowali ręce wypłacającego pieniądze i wrócili do Anglii“.

Impreza nie udała się. Interwencja policjantów angielskich prócz uszczerbku dla kasy państwowej, nie wyrządziła krzywdy Komitetowi Centralnemu, nie przyniosła też najmniejszego pożytku rządowi rosyjskiemu.

Bo to o czem Berg pisze, że dzięki parodniowemu pobytowi agentów londyńskich zdołano wykręcić sprzysiężenie wojskowe

i aresztowano kilku oficerów, a w ich liczbie Ferdynanda Warawskiego i Michała Herdenreicha (Kruka), przypisać należy bądź fantazji rosyjskiego historyka, bądź też nieporozumieniu.

Wiemy bowiem skądinąd, że Warawski sądzony był znacznie później i audytorjał położył skazę go za należenie w Kijowie do związku tajnego, zwanego „centralizacją“ i za urządzenie w Petersburgu za namową Dierakowskiego zebrań na których bywał Dąbrowski i Hendenreich.

Fakty te odnoszą się do doby przed 1861 rokiem i nie wspólnego z organizacją warszawską nie mają.

Zaluję mocno, że z czoła pp. Waltera i Whiehera zedrzyć trzeba ten niezasłużony listek „zasługi“, którym ich tak pohopnie przyozdobiono, co nie zmniejsza zresztą w niczem zalet dzielnej policji angielskiej.

W. TRZEBIŃSKI.

## DOCHODZENIE POLICYJNO-SLEDTCZE.



omiędzy dwoma głównymi czynnikami dochodzenia śledczego: sędzią śledczym a policją śledczą istnieje pewna styczność, w zasadzie jednak działalność śledcza policji różni się bardzo od działalności sędziego śledczego.

Różnica zachodzi przedewszystkiem w zakresie materiału śledczego. Zazwyczaj tylko w sprawach, które kwalifikują się do sądu przysięgłych, a więc z oskarżenia o zbrodnie, ustawy postępowania sądowego wymagają, aby śledztwo, przeprowadzone przez sędziego śledczego, odbywało się przed postępowaniem głównem. W innych sprawach, a więc: o wykroczenia, a nawet występki — postępowanie główne — czy to w sądzie pokoju, czy nawet w sądzie kategorii wyższej — rozpocząć się może na podstawie materiału, dostarczonego przez policję.

Zaznaczyć tu należy, że rosyjska ustawa postępowania karnego wymagała śledztwa we wszystkich sprawach, należących do właściwości sądów okręgowych; wszelako ustawy zachodnio-europejskie takich wymagań nie stawiają. Nadano tam większe znaczenie śledczej działalności policji, która, pod bezpośrednim kierunkiem lub dozorem jedynie prokuratora, albo nawet bez jego udziału (w Anglii) gromadzi materiał śledczy.

Dalej zachodzą różnice zasadnicze w samej technice postępowania śledczego. Policja czyni przedewszystkiem poszukiwania, które mogą się stać później pożytecznymi dla sędziego śledczego, lub sądu. Policja musi również działać tam, gdzie nie jest ustalona nawet istota oskarżenia, gdzie przestępstwa jeszcze nie popełnione, gdzie można wykryć je w zarodku, a nawet im zapobiedz. Przedmiotem czynności sędziego śledczego jest zatem dany, ściśle określony fakt i dana, konkretna jednostka. Natomiast policja kierować się musi troską ogólną o bezpieczeństwo publiczne, przedsięwbrać musi środki, mające na celu obronę lub przywrócenie tego bezpieczeństwa.

Niezależnie jednak od powyżej zaznaczonych różnic, istnieje też, jak nadmieniliśmy na wstępie, styczność pomiędzy czynnościami sędziego śledczego, oskarżyciela, a czynnościami policji. Ale w poglądach na tę styczność, w odpowiednich przepisach znów zarysowują się różnice między systemem angielskim, a prawodawstwem kontynentalnem. Organizacja angielska pozwala oskarżycielowi korzystać w zakresie gromadzenia dowodów ze współdziałania policji; pomoc ta i atrybucje policji w tym zakresie sięgają dość daleko.

W prawodawstwach Europy kontynentalnej system angielski się nie przyjął. Policja działa na kontynencie, jako organ państwowy, ale w dziedzinie zagadnień kryminalnych zwierzchnikiem tego organu jest urząd publiczny, t. j. prokurator, będący ucieleśnieniem oskarżenia. Innemi słowy: policja samodzielnej władzy śledczej nie posiada. Może ona szukać, śledzić, dokonywać wywiadów, ale nie ma prawa badać kogokolwiek na własną rękę — tak, jakby to czyni sędzia śledczy. Ogranicza to zakres i sposób działania policji, ale zarazem wskazuje jej właściwe pole, na którym powinna się obracać.

Zdaniem naszych teoretyków prawa karnego, wyrażonem, między innymi, przez prof. Wacława Makowskiego w jego wykładach o prawie karnem, wygłoszonych na kursach akademickich dla wyższej administracji w 1917 roku, — policja, sądowa, kryminalna, śledcza — jakkolwiek ją będziemy nazywali — powinna być odrębna od ogólnej policji porządku publicznego, gdyż zakres jej działalności ma swoje cechy swoiste. Powinna ona pozostawać w najściślejszym związku z prokuratorem, od niej otrzymywać wskazówki i kierunek ogólny i jej składać wyniki swoich dochodzeń. Organizacja policji w Rosji, stosowana i w Polsce, nie знаła tego podziału i tej zależności: czynności śledcze wykonywała ogólna policja porządku bez umiejętności fachowej, a właściwie, jak się wyraża prof. Makowski — „z fachową nieumiejętnością“.

Swoje dochodzenia wywiadowcze policja sądowa wszczynać powinna, nie tylko w warunkach, wystarczających do rozpoczęcia właściwego śledztwa; owszem, jakiegokolwiek poszlaki, podejrzenia, nawet nieskrystalizowane, ostatecznie powinny ulegać natychmiastowemu zbadaniu i kontroli. Jeżeli się okaże, iż podejrzenie było bezpodstawne, dochodzenie będzie przerwane bez jakiegokolwiek konsekwencji — podczas gdy śledztwo, raz rozpoczęte przez sędziego, może być umorzone dopiero przez decyzję właściwego sądu.

Zachodzi też zasadnicza różnica w zakresie samodzielnego przedsięwzięcia zarządzeń, zawierających cechy wtargnięcia w sferę praw prywatnych i obywatelskich. Zarządzenia te nie są atrybutem policji śledczej. Jeżeli pragnie ona przedsięwziąć taki krok, jak: zatrzymanie osoby podejrzananej, dokonanie rewizji i t. d. — to musi albo posiadać na to odpowiednie upoważnienia władzy sądowej, albo musi mieć poważne dane, pozwalające przypuszczać, że wykonania tych czynności wymaga konieczność, przedewszystkiem zaś bezpieczeństwo publiczne. Rosyjska ustawa postępowania karnego w § 257 wylicza wypadki, w których taki krok, jak zatrzymanie w areszcie osoby podejrzananej, może być wykonany przez policję.

Różnice zaznaczają się też w zakresie sprawy pozbawienia wolności osoby podejrzananej. Wogóle sprawa ta stanowi oddawna zagadnienie ważne nie tylko w prawie karnem, ale wogóle publicznem. Rękojmię wolności obywatelskiej, nietykalności osoby i mieszkania stawały się coraz bardziej normalnym warunkiem ustroju państwowego. Osoba, „prawem nie przekonana“, chociażby na nią podały podejrzenie o zbrodnie, winna być uważana, aż do chwili wydania wyroku, za niewinną, i powinna korzystać z pełni praw obywatelskich i osobistych. Jednakże takiej słusznej w zasadzie tezy nuda się w życiu konsekwentnie stosować. Zbrodniarz korzystać może ze swobody przed rozprawą sądową — w tym celu, aby uniknąć, zatrzymać

wał cesarz August. Już w roku 36 przed Chr., bezpośrednio po zwycięstwie odniesionym nad Sextusem Pompeiusem porucił Maecenasiowi nadzwyczajną misję w celu ochrony miasta w znaczeniu policyjnym, oraz dowództwo nad konsystującą w Rzymie wojskami.

Ostatecznie ukształtowanie swoje otrzymała jednakże policja w Rzymie cesarskim w roku 6 po Chr. przez mianowanie praefectus vigilum (naczelnika straży) z siedmioma podwładnymi mu kohortami po 1000 przynajmniej ludzi każda\*).

Jakkolwiek ludność Rzymu liczyła podówczas przeszło milion mieszkańców, to jednakże taka liczba policjantów jest nader znaczna i względnie wyższa, niż w jakiegokolwiek współczesnej stolicy.

Obok i nad praefectura vigilum stoi, mianowany również przez Augusta, a od czasu Tyberjusza stały urzędnik „praefectus urbi“ (prefekt miejski), który miał do swej dyspozycji cohortes urbanae (kohorty miejskie) stojące zawsze obozem na rynku świątym w sile 3000 a później 6000 ludzi. Z przynależnymi przedtem do edylów kompetencjami policyjnymi łączył odtąd p r a -

effectus urbi, którego władza rozpościerała się do 100 kamienia od Rzymu, również jurysdykcję kryminalną, która z biegiem czasu tak się rozszerzyła, że praefectura miejska stała się najwyższą izbą do spraw kryminalnych w Rzymie. Po przeniesieniu dworu cesarskiego do Bizancjum przeszły w ręce praefectus urbi i wszystkie kompetencje wojskowe, administracyjno-policyjne i sądowe, tworzące odtąd w byłej stolicy (Rzymie) osobny okręg.

Szkic organizacji policji w Rzymie cesarskim byłby niepełny, gdybyśmy pomineli milczeniem jeden z jej ważnych działów — policję tajną. Jeszcze jako trjumwir, przemawiając raz pewnego do żołnierzy, otoczonych tłumem ludności cywilnej, spostrzegł późniejszy cesarz August, iż jakiś rycerz rzymski, imieniem Pinarius, robi sobie pilne notatki, i przekonany, jak mówi Swetonjusz, — że to „curiosus“ lub „speculator“, kazał go na miejscu zabić. Jeżeli jeszcze nie w dobie trjumwiratu, to z pewnością za czasów Hadrijana nazwę „curiosus“ (dosłownie: ciekawy) nadawano członkom policji tajnej, którzy zajmowali się zbieraniem informacji dla delatorów i w okresie cesarstwa należeli do stanu wojskowego. Są to właśnie ci sami żołnierze, o których powiada Tacyt, że „rozproszeni w przebraniu po do-

mach śledzili bacznie każdego, kogo bądź to wysokie urodzenie, bądź bogactwa lub wielkie zasługi podały na języki ludzkie“, c sami, co dawali się Rzymianom we znaki za cesarza Otona, i o których działalności prowokatorskiej w dobie teroru za Domicjana pozostawił nam Epiktet drastyczny obraz, nie ustępujący w żywości barw obrazom Tacyty i Juwenala: „W ten sam sposób“, — czytamy w „Rozprawach“ tego filozofa — łapią w Rzymie żołnierze ludzi nieostrożnych: przysiadają do ciebie żołnierz w przebraniu cywilnym i zaczyna złorzeczyć cesarzowi, ty zaś mając w tych złorzeczeniach zakład bezpieczeństwa, zrzucasz z serca, co ci dolega, i zaniżasz się obejrzyysz, już cię wzięto w dyby“.

Termin „speculator“ użyty obok „curiosus“ w przytoczonym wyżej ustępie ze Swetonjusza, może wprawdzie oznaczać naogół wszelkiego wywiadowcę lub szpiega, tu atoli, gdzie chodzi o szpiega wojskowego w przebraniu cywilnym, zdaje się stosować do noszącego toż miano rodzaju broni, który był przeznaczony do podobnych czynności. Na tym stanowisku spotykamy „speculatores“ już w wojsku Cezara, a w okresie Cesarstwa nie tylko przy legionach, lecz i w osobistej służbie cesarza.